

**Kuryer Poznański**  
wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświęconych.

**Redakcja:**  
przy ulicy św. Marcina nr. 16.  
**Administracja i Ekspedycja:**  
przy ulicy św. Marcina 16, w Drukarni Kuryera Poznańskiego.

# KURYER POZNAŃSKI.

**Przedpłata kwartalna**  
wynosi w Poznaniu marek 7,50; na wszystkich pocztaach cesarstwa niemieckiego i w Austrii marek 9,15; w innych krajach: cna poznańska z dołączeniem przesyłki.  
**Cena ogłoszeń**  
wynosi 15 fenigów od drobnego siedmiodniowego wiersza. — Reklamy po 30 fen. od wiersza. — Przekład na język polski bezpłatnie.

Redaktor odpowiedzialny:

Czwartek, 12 listopada 1885.

NIKAZY GRUSZCZYŃSKI z Poznania.

AJENCYE KURYERA POZNAŃSKIEGO:

Rajchmann i Frenkler, w Warszawie ulica Senatorska 22. — R. Moase w Berlinie, Frankfurtu n. M., Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strassburgu, Stuttgardsie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu. — Hasenstein & Vogler: w Bazylei, Dreźnie, Gdańsku, Hali n. S., Hanowerze, Genewie, Kamienicy (Chemnitz), Kolonii, Lubecie, Norymberdze. — Havas Laffite & Comp. w Paryżu place de la Bourse 8.

**Poznań, 11 listopada.**

(Niesprawdzająca się wiadomość agencji Havasa o wkroczeniu wojsk serbskich w granice Bułgarii; kto był przyczyną opóźnienia się konferencji carogrodzkiej i czego żądała Francja? — Mowa lorda Salisburyego na bankiecie w Guildhall o stosunku Anglii do Rosji, o sprawie birmańskiej i wypadkach w Bułgarii. — Mowa Gladstone'a w Edinburgu. — Otwarcie parlamentu francuskiego.)

Wczorajszej wiadomości o wkroczeniu wojsk serbskich w granice Bułgarii nie potwierdzają dzisiejsze telegramy. „Nordd. Allgem. Ztg.“ zapisując je w dzisiejszym swym przeglądzie politycznym, zżyma się na agencję Havasa i pisze, że ta okoliczność, iż właśnie z Paryża puszczono w świat wiadomość o tak ważnym wypadku, zmniejsza jego wiarygodność. Mimo to groza sytuacji na półwyspie bałkańskim nie ustępuje, a obawy przed bliską wojną nekają niepomiernie samą dyplomacją. Serbowie, jakkolwiek nie zajęli terytorium bułgarskiego, gotowi są każdej chwili rozpocząć akcję. Na wiadomość, iż bułgarska flota na Dunaju sposobi się do operacji przeciw pozycjom serbskim, poczęli Serbowie sypać szańce w górze rzeki Timoku. Szańce już ukończono i ufortyfikowano działami. Trzy pułki dywizji szumyjskiej obsadziły wyżyny górskie pod Carybrodem. Serbia jednak — jak mówi telegram — będzie czekała na rezultat konferencji. Tymczasem niktą coraz bardziej nadzię, iżby na tejże konferencji przyszło do porozumienia między wszystkimi mocarstwami. Zaczyna też teraz wychodzić na jaw, iż przyczyną zwłoki w zebraniu się tego areopagu europejskiego, którą początkowo przypisywano Anglii, a w końcu Francji, są właściwie Niemcy, które zażądały, aby nim się zbierze konferencja, wprzód się z sobą porozumiały mocarstwa, co na konferencji postanowić i jakie w obec dalszych wypadków zajęć stanowisko. Do konferencji nie zbyt chętnie przystępowała Francja, wyrażając zdanie, że konferencja byłaby tylko w takim razie konieczna, gdyby zajęć miała potrzeba zaprowadzenia pewnych zmian w traktacie berlińskim; jeżeli zaś chodzi o utrzymanie status quo ante, to tenże traktat daje Turcji dostateczne prawo do przywrócenia dawnego porządku rzeczy. Francja żądała więc, ażeby Turcja przelała odpowiednią pomocą księciu bułgarskiemu na własną odpowiedzialność za dalsze następstwa. Mocarstwa zaś mogłyby bez zbierania się na konferencję użyć nacisku na księcia, aby uległ wezwaniu Porty, a tak wszystkie odbyłyby się w ścisłych ramach traktatu berlińskiego. Z półurzędowych kół berlińskich wyszła nadto wiadomość, że Rosya postąpiła sobie dla tego tak szorstko z księciem Aleksandrem, bo nie ma zaufania, iżby konferencja mogła wydać zbawienne owoce, że na powierzenie Turcji mandatu egzekucyjnego żadną miarą nie zezwoli i żądała kongresu europejskiego, któryby w traktacie berlińskim stosownie zaprowadził zmiany. — Na politykę angielską i jej stanowisko na konferencji rzuciła pewne światło mowa, jaką wygłosił lord Salisbury w dniu onegdajszym na bankiecie w Guildhall. Premier angielski oświadczył na wstępie, że afgańskie trudności zostały usunięte. Obecnie panuje pomiędzy Anglią a Rosją przyjazny stosunek i oba państwa idą ręką w rękę. W Azji, jak zwykły mawiać lord Beaconsfield, dość jest miejsca dla Rosji i Anglii. Mówca wyraził dalej nadzieję, że akcja angielska przeciw Birmie, która ma utworzać drogę cywilizacyjnej komunikacji handlowej, nie spowoduje takich zmian, któreby się sprzeciwiały interesom ludności i potrzebom państwa. Rząd działa w zgodnym porozumieniu z Chinami. Co się tyczy Egiptu, wypowiedział Salisbury to zdanie, że przy cierpliwości i staranności będzie można w kilku latach przywrócić ten sam dobrobyt i pomyślność, jaką kraj ten cieszył się przed pięciu laty. Przy rozstrząsaniu wypadków we wschodniej Rumelii i Bułgarii oświadczył mówca, że Anglia nie ma w tej kwestyi bezpośredniego interesu i żąda nie ma powodu do obaw, iżby rząd miał czynnie interweniować. Wedle wywodów Salisburyego główna trudność, tamująca połączenie wschodniej Rumelii z Bułgarią, nie wpływa z akcyi mocarstw, lub też Porty, jeno z postawionej przez Grecją i Serbią zasady, że terytorium państw tych musi być powiększone, jeżeli unia bułgarska ma być utrzymana. Salisbury jest głęboko przekonany o tem, że nie długo ostatec się może taki gmach

polityczny, który wzniesiony jest przeciw woli interesowanej ludności. Premier angielski sądzi, że Bułgarowie, jeżeli unia nie zostanie uznana, połączą się ze Serbami i Grekami, i że w ten sposób Turcyja, zamiast z jednym, będzie miała do czynienia z trzema państwami. Rząd angielski spodziewa się nasamprzód, iż siła Turcji nie zostanie zmniejszona, a potem, że powzięty przez Europę układ będzie tego rodzaju, iż zadowolony interesowaną ludność i odstraszy tych wszystkich, którzyby w jakikolwiek sposób chcieli naruszyć całość państwa tureckiego, które Anglia uważa za konieczne dla Europy. Lord Salisbury mówił dyplomatycznie i dla tego mówił niejasno. Z jednej strony chce on zadowolić Bułgarów, ale nie chce także wyrządzić krzywdy Turcji. Wielką wyzwał prawdę, że gmach polityczny wzniesiony przeciw woli interesowanej ludności nie może być długotrwały, ależ unia bułgarska sprzeciwia się utrzymaniu całości Turcji. Minister angielski chce pogodzić dwa wręcz z sobą niezgodne wymagania i żąda jego wywody obracają się w kole prawdziwych niepodobieństw.

P. Gladstone przybył w poniedziałek do Edinburga i na zebraniu wyborczym wygłosił mowę, w której kładł przyścisł na niezbędną konieczność połączenia się wszystkich odcieni partii liberalnej, mianowicie w obec irlandzkiej ligi narodowej, żądającej odłączenia Irlandyi od Wielkiej Brytanii. Mówca wywoził, że należy odeprzeć każdą propozycję, zmierzającą do osłabienia całości państwa, ale równocześnie należy w Irlandyi wykonywać rząd w duchu liberalnym i umiarkowanym. Anglia i Irlandya niejednokrotnie już styszały te czcze frazesy z ust byłego premiera. Gladstone myśli widocznie, że wystąpieniem przeciw Irlandyi podeprzeć upadające znaczenie stronnictwa liberalnego.

Francuska Izba deputowanych zebrała się wczoraj o godzinie 2 po południu na pierwsze posiedzenie. Najstarszy wiekiem członek Izby, p. Blanc, zagałi nową sesją przemówieniem, w którym kładł przyścisł na konieczność połączenia się wszystkich republikanów w celu utrwalenia republiki i zalatwienia bieżących kwestyi. Mówca dał następnie wśród oklasków lewicy i centrum poglądy na te najkonieczniejsze reformy, które, zdaniem jego, mają zapewnić krajowi pokojowy i niestanny postęp. Izba obrala następnie 390 głosami tymczasowym marszałkiem Floqueta; 40 kartek było niezapisanych. Pierwszym wice-marszałkiem obrano p. De la Forge, drugim p. Blanc 231 głosami; Spuller, oportunistą, otrzymał tylko 210 głosów. Blanc ustąpił krzesła Floquetowi, który podziękował Izbie za zaufanie. Po utworzeniu się biur odczytała się Izba do czwartku. Tegoż dnia zebrał się i senat; p. Leroyer wspominał o zasługach czterech senatorów, zmarłych w czasie zamknięcia sesyi, poczem senat odczytał obrady do poniedziałku. Wejścia do parlamentu zajęła liczna publiczność; spokoju jednak nie zakłócono. — Te oto szczegóły o zebraniu się nowego parlamentu podaje telegram paryżski.

**Odpowiedź hr. Kalnokiego.**

Wczoraj doczekali się wreszcie odpowiedzi nasi w delegacji austriackiej od odpowiedzi hr. Kalnokiego na sobotnią interpelację.

W komisji budżetowej raczył prezes gabinetu austro-węgierskiego dać kilka wyjaśnień, ale jakże mało mówiących, jak bardzo upokarzających dla Austrii.

Półurzędowy telegram biura Wolffa wyraża się bardzo lakonicznie w tej sprawie i donosi nam: hr. Kalnokiy odpowiedział, iż Prusy działały ze względów państwowych.

Basta! Prusy jak w ogóle, traktowały tutaj rząd austriacki przez ramię — tak nawet w półurzędowym telegramie zbywają sprawę z lekceważeniem i zbywają bliższe szczegóły z odpowiedzi hr. Kalnokiego.

Według źródeł prywatnych pokazuje się, że p. Kalnokiy powiedział w streszczeniu mniej więcej tak:

Rząd austriacki starał się w Berlinie o cofnięcie dekretu banicyjnego co do poddanych austriackich, otrzymał jednakże odmowę, ocukrowaną zapewnieniem, że względem poddanych austriackich zachowywać się będzie rząd pruski pobłażliwie. Względność ta — powiedział hr.

Kalnoky — jest widoczna, gdyż dotychczas wydano tylko 30 rodzin i 29 osób samotnych.

Tak tedy mimo sławnej przyjaźni i serdecznego sojuszu, jaki rzekomo łączy Austrię z Niemcami, doczekał się rząd austriacki szorstkiej i oamownej odpowiedzi, równającej się mniej więcej następującym słowom:

Proszę się do mnie nie mieszać, gdyż to, co robię, robię ze względów państwowych.

W odpowiedzi hr. Kalnokiego widać to samo zambarasowanie, jakie się uwydatniało w odpowiedzi hr. Taaffego. Ani jeden, ani drugi minister nie śmiał wejść na sliście pole zastanowienia się nad tem, czy też godzi się rządowi austriackiemu tę ubliżającą powadze jego odpowiedź tak spokojnie schować do kieszeni.

**Zebranie chełmińskie.**

O zmianach i uchwałach zapadłych w Chełmie na ostatniemu zebraniu delegatów wyborczych wraz z komitetem prowincjonalnym tak pisze „Gaz. Tor.“:

Pierwsza uchwała jest zmianą ustawy wyborczej dla Prus Zachodnich w tym punkcie, który moc ostatecznego ustanowienia kandydatów poselskich oddał w ręce komitetu prowincjonalnego. Ostatnie zgromadzenie chełmińskie uchwaliło, że listę kandydatów poselskich ustanawiać ma zebranie delegatów wspólnie z komitetem prowincjonalnym przez balotowanie. Tak więc zebranie delegatów, które dotąd miało tylko prawo proponowania kandydatów, a więc głos doradczy, styszało przez to głos współdziałający, a komitet dzieli swoje prawo głosu decydującego z zebraniem.

Ze to jest zmianą ustawy, zaprzeczyc się nie da, z czego wysnuwa się pytanie, czy zebranie chełmińskie miało prawo do takiej uchwały? Ustawa wyborcza wyszła z obrad osobnych zgromadzeń powiatowych, na ten cel zwoływanych swego czasu, a nie powiada nigdzie, iżby delegaci, choćby wspólnie z komitetem prowincjonalnym, zmiany w niej uchwalali mieli prawo. Punkt ten trzeba będzie wyjaśnić, aby uchwała chełmińska mogła z pełną mocą wejść do ustawy wyborczej.

Potrzebne to będzie i z innego jeszcze powodu. Uchwalono bowiem w Chełmie, że ostateczny wybór kandydatów poselskich — nazwano go „ustanowieniem listy“ — dzieć się ma przez balotowanie. A zatem wybór jednego z pomiędzy więcej. Ze zaś według ustawy okręgi wyborcze proponują tylko tylu kandydatów, ilu według prawa w odnośnym okręgu się wybiera, przeto i w tym punkcie uchwalono jakąś zmianę, która widocznie kwalifikuje się jako zmiana ustawy wyborczej i całego dotychczasowego postępowania, przepisanego dla przedwyborczych zgromadzeń powiatowych.

Większą jeszcze zmianę przygotowuje druga uchwała tegoż zebrania w całym ustroju naszego kierownictwa wyborczego.

Delegat z powiatu toruńskiego, p. Leon Czariński, wniósł na zebraniu chełmińskim w formie należytego wniosku, co następuje:

Zgromadzenie zechce uchwalić, aby porozumieć się z prowincjonalnym komitetem poznańskim o utworzenie wspólnej Dyrekcji wyborczej.

Jest to wniosek o Centralny komitet wyborczy, o którym już od lat kilkunastu mowa, a którą to myśl w ostatnich latach z większym podnoszono naciskiem. Wnioskodawca mówił w Chełmie o wspólnej Dyrekcji, a nie o Centralnym komitecie. — Czy wyrażenia tego użył z umysłu, czy przypadkowo, mniejszej to wagi, rzecz bowiem ta sama.

Wniosek wywołał ożywioną dyskusję; odzywały się głosy i za tym i przeciwne, argument zaś nie wiele dostarczały nowego materiału, ale skutek był inny od dawniejszych, gdyż zapadła uchwała, która jest najważniejszym przyjęciem wniosku w zasadzie. Zebranie chełmińskie poruczyło bowiem panu Leonowi Czarińskiemu, aby się o to porozumiał z komitetem poznańskim, i zebraniem delegatów z prowincjonalnym komitetem zachodnio-pruskim zdał sprawę, na jakich warunkach i w jakich formach może nastąpić utworzenie tej wspólnej Dyrekcji wyborczej.

Ze zaś uchwała nie powiada, iżby pan Czariński miał zdawać sprawę z poręczonych sobie kroków na przyszłym zwyczajnym zebraniu delegatów, może więc p. Czariński rzecz całą przyspieszyć znacznie i byle tylko zdołał się wnet porozumieć z komitetem wielkopolskim, może wnieść każdego czasu o zwołanie zebrania tego samego do Chełma, od którego odebrał mandat.

Jakie p. Czariński napotka usposobienie i przekonanie w Poznaniu, o tem sam niezadługo zapewne się przekona. Zdaje nam się, że obecnie już z równą łatwością zdoła pozyskać umysły w Poznaniu dla myśli swojej, jak mu się to powiodło w Chełmie. Ale to dopiero pierwszy krok.

Nie tyle bowiem chodzi o utworzenie nowej władzy wyborczej i jeszcze wyższej instancji, ile raczej o urządzenie się takie, któreby lepiej opatrywało potrzeby nasze i większych dostarczało środków do energicznej agitacji wyborczej z większym niż dotąd skutkiem.

W tem rzecz, a że to sprawa bardzo ważna, nikt nie zaprzeczy. Niechże więc każdy od siebie do niej się dołoży.

**W sprawie wydalania.**

„Gazeta Toruńska“ pisze: Cośmy w sobotę donosili o rodzinie wyrobniaka Jana Czarneckiego, to w znacznie większej mierze spotkało liczniesz rodzinę ogrodowego Jana Kalasińskiego z Szywnaldu pod Toruniem.

Kalasiński, rodem z Królestwa Polskiego, służywał tu w Prusach przez dłuższe lata po rozmaitych dworach jako ogrodnicy i tu się też ożenił z Waleryą z Kaniewskich, z którego to małżeństwa jest przy rodzicach troje dzieci w 13, 7 i 3 roku. Przed kilku laty przyjął Kalasiński służbę u p. Piwnickiego w Gulbinach w Królestwie, a przed rokiem wrócił znowu do Prus i zamieszkał w Szywnaldu. Odebrałszy nakaz opuszczenia kraju, postaral się natychmiast o miejsce jako ogrodnicy w Wielgim u pani Wierzbickiej w Królestwie, a nie mogąc objąć go wcześniej, jak dopiero na św. Marcina, uprosił tu sobie pozwolenie do pobytu aż do tego czasu. Ze nie chciał, nie myślał i nie mógł tu pozostać, że sam jak najchętniej byłby się wyprowadził z kraju i nowe miejsce w Królestwie objął jak tylko można najprędzej, w takim położeniu rzeczy widoczna. Starał się też o uzyskanie pozwolenia do powrotu i w tym celu złożył w landraturze toruńskiej wszelkie papiery.

Zamiast spodziewanego pozwolenia odebrał w zesłym tygodniu (jak już o tem pisaliśmy) zawiadomienie z landratury toruńskiej, że wytransportują go wnet za granicę. Biedni wygnaniec oswoili się już z tą formą wydalania. Początkowo lekał się każdy transportu, jakby największej hańby, gdy przecież stosunki graniczne tak się zaostrzyły, że tylko w ten sposób komorę przebyć można, poddając się każdy z nich i temu, co go najbardziej obraża i boli.

Kalasińskiego zezwawano więc, aby zeszyły soboty stawił się z całą rodziną i domowizną, którą chce zabrać z sobą, na landraturę. Najął więc furmanek i uczynił według rozkazu. Zamiast wywieść go za granicę, jak się tego rodzina spodziewała, kazano posłać złożyć w więzieniu powiatowym, resztę gratów odesłano z powrotem do Szywnaldu. Kalasińskiego zaś wraz z żoną i dziećmi zamknięto w więzieniu powiatowym i trzymano pod kluczem od godziny 3 z południa w sobotę aż do południa dzisiaj we wtorek. Gdy Kalasińska chciała wybrać jeszcze coś z rzeczy do Szywnaldu cofniętych, musiała prosić o pozwolenie i posłano ją tam pod dozorem służi więziennego.

Przynajemy otwarcie, że nie rozumiemy zgola, na co i po co to więzienie, które ludzi w uczuciach tak srodo dotyka, ani też nie wiemy wcale, jakim prawem się to dzieje. Ludzi tych można było wytransportować tak dobrze zaraz po stawieniu się, jak po 3dnio-wym więzieniu i tak dobrze kazać im przybyć we wtorek o 11, jak w sobotę o 2, a wreszcie z Szywnaldu tak samo, jak z więzienia w Toruniu. Naszemu zdaniem, postępowanie takie niczem nieusprawiedliwione.

W krakowskiej radzie miejskiej, na ostatniemu posiedzeniu tejże przyszedł pod obrady i uchwałę wniosek Lipperta, Niemca, pruskiego poddanego, litografa w zakładzie Saba, który wykonywa wszystkie prace dla Akademii umiejętności w Krakowie, o przyjęcie go do gminy miasta Krakowa.

Sekcja właściwa referująca w tej sprawie postawiła wniosek, aby nad prośbą Lipperta przejść do porządku dziennego.

Mimo głosów pp. prezesa Majera, profesora Bobrzyńskiego i dr. Zolla, rada miejska znaczną większością przychyliła się do wniosku sekcyi referującej i przesyła nad prośbą Lipperta do porządku dziennego. Sprawozdawca sekcyi referującej w głosie końcowym stwierdził, w obec gło-

sów domagających się przyjęcia Lipperta do gminy, że właśnie sekcyi chodziło, by w obec wydalania Polaków z Prus, odplacić pięknie za nadobne i nie przyjąć Niemca, poddanego pruskiego. I na tem też stanęło.

W tych dniach doznał znowu odprawy niemiecki agent handlowy, którą „robi“ w artykułach krawieckich. Tak w Krakowie, jak we Lwowie, a niezawodnie i w innych miejscowościach oświadczone mu spokojnie ale stanowczo, że z firmami niemieckimi wszelkie stosunki zostały zerwane. Gdy ów reprezentant począł się żalić i narzekać, powiedziano mu: nie żal się na nas, ale na ks. Bismarcka. Zerwanie stosunków z firmami niemieckimi uważamy za akt obrony koniecznej.

Stowarzyszenie krakowskich rzeźników i masarzy, które jako cech istnieje od blisko trzech wieków, przyjęło w swój skład jako członka i majstra p. Józefa Przyjemskiego z Warszawy, podoficera wojsk polskich z roku 1863, a następnego majstra masarskiego w Bytomiu, wygnanego a osiadłego w Krakowie. Przyjęcie to jednogłośnie bez wszelkich wpisów, a co bardziej bez wszelkich opłat, zasługuje na ogólne uznanie jako czyn patriotyczny godny naśladowania.

**Prawosławie w Król. Polskim i w Kraju Zachodnim.**

Petersburski „Kraj“ zamieścił w najnowszym numerze wyciąg ze sprawozdania oberprokuratora synodu z roku 1883 o stanie prawosławia w Król. Polskim i tak zw. Kraju zachodnim. Sprawozdanie to, zafarbowane naturalnie tendencyjnie, daje nam atoli dowód, że na Litwie i Rusi, pomimo gwałtów i mordów, unia nie wygasła, że tylko siła fizyczna, bagnety i knuty podtrzymały ją zdołając. Posłuchajmy, co mówi rzeczzone sprawozdanie o prawosławiu w dycecyjach zachodniego kraju:

Według doniesień archierejów dycecyi zachodnich, lud gorliwie uczęszcza do spowiedzi i komunii św.; uchylając się stosunkowo nie wiele; wielu zaś przystępuje do komunii św. parę razy do roku, a niektórzy we wszystkie cztery posty. W dycecyi mińskiej podczas czterdziestodniowego postu, wprowadzono trzydniowe rekolekcje (gownienie) dla parafian, czego dawniej nie było. Szczególniej zaś podobna się parafianom liturgia rytuału św. Bazyłego, na który chętnie gromadzą się do cerkwi. Posty prawosławne przestrzegane są przez wszystkich, z wyjątkiem tych, których wiążą bliskie stosunki z katolikami, lub mieszkających z nimi. Wielu z młodszego pokolenia zna modlitwy cerkiewno-słowiańskie; starsi zaś, którzy jeszcze unią pamiętają, modlą się przeważnie po polsku, z mniejszą gorliwością zachowują się względem cerkwi, uczęszczają do kościołów, a czasem wspólnie z katolikami odbywają pielgrzymki do miejsc świętych w Królestwie Polskim. Pomiędzy młodymi wielu jest takich, którzy umieją modlitwy cerkiewno-słowiańskie, nauczyli się też ich po polsku od starszych. Nabożeństwo w kościołach i spełnianie posług religijnych odbywa się podług obrządku i ustawy cerkwi prawosławnej; tylko chrzest św. w braku cerkwi ogrzewanych, w porze zimowej odbywa się przeważnie w domach, lecz przez zanurzenie, w rzadkich zaś wypadkach — przez oblanie.

Następnie mówi sprawozdanie o licznych obrazach świętych po cerkwiach, które nie są namalowane według przepisów cerkwi prawosławnej.

Co do stosunku ludności innowierczej do prawosławnej w tychże guberniach, sprawozdanie mówi, że we wszystkich dycecyjach katolicy uczęszczają do cerkwi prawosławnych, że do popów zwracają się w przedmiocie swoich potrzeb duchowych, mianowicie o grzebanie zmarłych. Obywatele atoli i arystokracja miejscowa — mianowicie w dycecyi kijowskiej — „zapatrują się na cerkwie prawosławne z fanatyczną nienawiścią.“ Ewangeliczy nie zdradzają tego fanatyzmu, ale też nie zdradzają się z współczuciem dla prawosławia.

Zwierchność dycecyalna ucieka się do wszelkich możliwych środków, zdolnych zbliżyć innowierców z kościołem prawosławnym i uchronić od ich wpływu lud prawnosławny, jakoż środki te nie przemijają bez skutku: w roku sprawozdawczym nawróciło się na łono kościoła prawosławnego 21 katolików i 2 ewangelików.

W diecezji wołyńskiej przeszły na prawosławie tylko 4 osoby.

Wyższa zaś klasa ludności katolickiej w tej diecezji — czytamy dalej — uporczywie trwa w wierze swojej i, zachęcana przez nauki kapłanów, uchyla się od wszelkich stosunków z prawosławnymi, z wyjątkiem ekonomicznych. Niemcy, osiedli na Wołyniu, należą do rozmaitych sekt protestanckich. Nie wchodzi oni w bliższe stosunki z resztą ludności i pedzą życie zupełnie w sobie zamknięte; osobliwie wypada zaznaczyć to o Niemcach rólnikach, którzy, po nabyciu u obywateli łak, lasu i gruntu, utworzyli siedziby, znane pod nazwą kolonii niemieckich. Wskutek tej odrębności bytu swego, koloniści niemieccy nie mają wpływu na lud prawosławny, który z kolei od nich stroni. Wicęć nieco zbliżają się do ludu prawosławnego Niemcy rzemieślnicy, służący po fabrykach i zakładach przemysłowych, oraz dzierżawcy młynów, którzy z natury zajęć swoich muszą się spotykać z ludźmi różnych warstw i wyznania. Pierwszym agitatorom w przedmiocie rozpowszechniania sztundy wśród prawosławnych diecezji wołyńskiej, był Niemiec Teschesse, właściciel młyna. Co się zaś tyczy Czechów, to ostatnimi laty objawiła się u nich niezgodność w sprawie cywilnej organizacji kościoła czeskiego. Dwaj proboszczowie czeskich parafii, księża Kaszpar i Hrdliczka, tudzież zamożniejsi z pomiędzy włościan, ciągną ku bractwu czeskiemu; tymczasem ksiądz Sasko i jego parafianie bardziej się przychyliają ku zbliżeniu się do ludności prawosławnej.

W diecezji podolskiej mniej taka różnica w zapatrywaniach bije w oczy. Tam lud i drobna szlachta z uszanowaniem zachowują się tak względem cerkwi prawosławnej, jak odwrótnie względem Kościoła katolickiego. Katolicy uczęszczają do świątyni prawosławnych, przestrzegają posty prawosławne i święcą uroczystości prawosławne — ale i prawosławni uczęszczają do kościołów katolickich, podciągani przez muzykę przesłuchującą całe msze, a niektórzy przystępują do Komunii św. i do Bierzmowania, gdy Biskup go użąda.

Duchowieństwo łacińskie — pisze sprawozdawca — ucieka się do wszelkich środków, celem odwrócenia swoich parafian od uczęszczania do cerkwi prawosławnych. Według opinii przewielebnego Justyna, katolicyzm ostatnimi czasy działa otwarcie, niż dawniej, mocno podburza włościan prawosławnych i staje się nader niebezpiecznym ze względu na swój wpływ na rosyjską prawosławną trzodę duchowną. Księża galicyjscy w miejscowościach, położonych nad granicą rosyjską, założyli tak zw. „misyje“ i przez swoich agentów tajnych zwolują tam lud rosyjski, który, mogąc bez przeszkód przechodzić rzeczkę graniczną Zbrucz, udaje się na msze do austriackich kościołów katolickich, słucha tam kazań, wynoszących katolicyzm i ganiących wiarę i kościół prawosławny, i przynosi ze sobą ztamtąd obrazki, krzyżki i książeczki. Skutki spotęgowanej propagandy łacińskiej nie omieszkały objawić się w położonych nad granicą parafiach i szczególnie w m. Gródku, pow. kamienieckiego. Tu jeden z włościan, który udawał się za granicę na nabożeństwo i słyszał tam, jak się on wyrażał, „wielką naukę“, odmówił stawienia się do miejscowego księdza prawosławnego do spowiedzi, tłumacząc się tem, że się już spowiadał w Austrii u księdza.

U drugiego włościanina, w tym samym miasteczku, ksiądz prawosławny odebrał broszurę w języku polskim, wydaną w Krakowie w lipcu 1880 roku przez bractwo Trójcy Najśw. i zawierającą wezwanie do ofiar, celem wyzwolenia duszy z mąk cyrkołowych: opłata wyznaczona coroczna lub jednorazowa; na broszurze zrobiona notatka, że włościanin, u którego ją znalezione, zapłacił raz na zawsze 10 rub. sr.

Oprócz uczęszczania do misji zagranic

cznych, mieszkańcy prawosławni granicznych parafii bywają zwabiani przez propagandę łacińską nawet wewnątrz diecezji, do zakładanych przez duchowieństwo łacińskie wśród szlachty polskiej „towarzystw trzeźwości“, — albo „Towarzystwa Różańcowe“, na które się zgromadzają po dwa razy tygodniowo, w domach na ten cel przeznaczonych, wieczorami, przyciemniają pewne modlitwy i otrzymują tu darmo książki, skierowane przeciwko prawosławiu.

Sprawozdania z diecezji litewskiej narzeka przedewszystkiem na nieprzyjazne zachowanie się księży katolickich względem prawosławnych i na ich starania około przeszkadzania małżeństwom pomiędzy katolikami a prawosławnymi.

O diecezji mińskiej tak się wyraża pan oberprokurator synodu:

W diecezji mińskiej nieprzyjazna działalność duchowieństwa rzymskiego objawia się przedewszystkiem w tajemnych poduszaniach względem tej części ludności, która z katolicyzmu przeszła na prawosławie w siódmym lat dziesiątku. Z osób tych, jedne, jakkolwiek urzędowo nie zaliczają się do prawosławnych, — czyli właściwie mówiąc, zaliczani są z urzędu do kościoła prawosławnego, w rzeczywistości przecież, wskutek sekretnych poduszani księży i niektórych agitatorów polskich, nie przestają wyznawać latynizmu; inne zaś, lubo wypełniają obrządki i postanowienia kościoła prawosławnego, czynią to przecież niechętnie, nie pozbyli się w usposobieniach swoich ciężenia ku katolicyzmowi. Szczególnie niekorzystnie dla owieczek prawosławnych wypadł rok 1883, kiedy, z powodu obsadzenia katolickich katedr biskupów w cesarstwie, księża w obieg puszczili najrozmaitsze obietnice, nie tylko co do otwarcia na nowo wszystkich kościołów zamkniętych i swobodnego powrotu na łono katolicyzmu, ale też nawet co do oddania napowrót świątyni, zabranych na prawosławie.

## Z Galicyi

„Przeto w niwole zawiedzion jest lud mój, iż nie miał umiejętności... Jeślibyż go wyszło od pragnienia.“ — Jezajasz V. 13.

Niedawno temu dał się słyszeć w całym kraju wielki lament, gdy się pokazało, iż jest u nas przeszło milion analfabetów. I bardzo słusznie rozwodzone żale. Atoli w społeczeństwie naszym jest groźniejsza rana, której jednak ogół nie widzi. Tą raną jest ciemnota religijna u kroci tysięcy dorosłych chrześcijan naszych. To kalectwo duchowe naraża tak pojedyncze osoby, jak i kraj cały na niebezpieczeństwa i szkody nie równie większe, aniżeli nieznaną ciemnotę czytania. Bywają bowiem analfabeci, którzy mimo nieznaności czytania są zacnymi członkami rodzin, gminy, powiatu, kraju, państwa i Kościoła a nawet niejednego z uczonych zawstydziły swoją głupotą i oszczędnością w domu a oraz ofiarnością na cele dobroczynne, ogółem szlachetnością serca: lecz prawie niepodobna znaleźć prostaczka pozbawionego wiadomości prawd niezbędnych do zbawienia, któryby mimo ten swój niedostatek odpowiadał należycie obowiązkom swoim względem krewnych, gminy, powiatu, ojczyzny i Boga. I nie może być inaczej, bo dotąd, jak nas uczy historia, stanowiła znajomość prawd religijnych punkt wyjścia i podwalinę wszelkiej oświaty ludowej, co szczególnie odnosi się do znajomości zasad Kościoła katolickiego, który jedynie jest w posiadaniu nieskażonej prawdy i środków uszczęśliwienia ludzkości w tym i drugim życiu. Ewangelią nazywa tych ludzi, którzy posiadają tylko szczerpy zasób prawd Bożych, a jednak

gotowi są na przyjęcie ich i w większej mierze, małymi, małuczkami, najmniejszymi, ubogimi. Do tych małuczek należą tedy dzieci (Mat. 19, 3) ubodzy, chorzy, więźniowie (Mat. 25, 35), żebracy i inni prostaczkowie (Luk 7, 34, 14, 21). Chrystus Pan okazuje im wielkie współczucie i troskliwość, ponieważ oni w swoim niedołęctwie i nędzy potrzebują najwięcej pokrzepiającej strawy słowa Bożego, a właśnie najbardziej są go pozbawieni. Ludzie mający pewien dostatek i wykształcenie łatwiej zaradzą swoim potrzebom duchowym bądź przez słuchanie kazań, bądź przez czytanie ksiązek i pism treści religijnej, a małuczy nie zawsze mają przystęp i sposobność do owych środków udoskonalenia człowieka.

Z małuczek najwięcej politowania godni są więźniowie, bo przez grzechy swoje stoją z Panem Bogiem i z ludźmi na stopie nieprzyjaźni, a jednak nie wszyscy między nimi są jedynymi sprawcami swojej niedoli, gdyż przynajmniej 3/4 onych nieszczęśliwych nie zna Chrystusa Pana i przykazań Jego, chociaż byli gotowi je poznać: i głównie to ciemnota religijna sprowadziła ich do tego upadku i poniżenia. Będąc przyjaciółmi i powiernikami tych nieszczęśliwych przez lat kilka, byłem świadkiem tedy bardzo często, że jak tylko poznali niezbędne prawdy do zbawienia, zanosili się od płaczu i żalu, nieraz dodając słowa: „czemuż to pierwsi tych prawd nie poznaliśmy?“ Podobnie mawiali także nawróceni winowajcy, którzy brali udział w smutnych wypadkach z roku 1846, bo i oni mieli współwinnych.

Po więźniach następują chorzy na łóżach boleści w szpitalach, na poddaszach, pod strzechami, w suterach i pod gołębniem. Są to przeważnie także prostaczkowie: słudzy, żebracy, wyrobnicy, niżsi rzemieślnicy i ubogie wieśniactwo, którzy cierpią nie mało na ciele i moralnie, pozbawieni są często pociechy duchowej i zasługi z cierpienia swoich, ponieważ nie posiadają dostatecznej wiadomości religijnej, nie umieją się wznieść do zamiatowania krzyża Chrystusowego. Cierpią tedy nieraz tutaj okropnie, aby w wieczności jeszcze więcej cierpieć. Takich nie zawsze jedna spowiedź, choćby nawet godzinę trwająca, oświeci, zaspoko i z Bogiem pojedna; ich należy częściej nawiedzać i uczyć, jak powinniśmy z Chrystusem Ukrzyżowanym cierpieć.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

## Korespondencye Kuryera Pozn.

Berlin, 10 listopada.

(Parlament i jego przyszłe prace.)

Dziewięć tylko dni przedziela nas od rozpoczęcia obrad parlamentu. Dziwi nas, że zwolanie tego ciała prawodawczego nie nastąpiło zaraz po wyborach do sejmiku. Przyczyną tej zwłoki zapewne szukać należy w niedostatecznym wygotowaniu projektów. Wszakże rada związkowa dopiero teraz niektórym z nich się zajmuje. Ponieważ ferye Bożego Narodzenia przypadają najpóźniej 20 grudnia, parlament będzie miał w starym roku nie wiele czasu do pracy. Sejm pruski rozpocznie się najpóźniej dnia 15 stycznia; nie podobna więc będzie mijać niedogodności równoczesnego obradowania obu ciał prawodawczych. Nie najlepsze to widoki, gdyż pensum parlamentu w przyszłej sesji nie będzie zaiste małym. Najprzód przyjdzie mu zatwierdzić etat rzeszy i uporać się z wielkimi przewyżkami w wydatkach, których rząd zażąda dla wojska i marynarki, a których przecież na krótkim

toporzysku zbyć nie podobna. Nie zabraknie też interpelacji i wniosków, wychodzących z inicjatywy reprezentacji kraju. Wydalania z dzielnic polskich, które przecież zajmowały i zagraniczne parlamenty, postawa reprezentantów rządu w kwestii misji, a mianowicie ponowne odrzucenie przez radę związkową uchwały parlamentu, żądającej uchylenia ustawy bancyjnej, otóż jest aż nadto materialem do takich interpelacji. Nagłą sprawą jest prócz tego ankieta spoczynku niedzielnego, a centrum nie zaniedba z pewnością prawa ochrony robotników, którego się oznaki czasu silnie domagają. Jeżeli rząd zatyka uszy na potrzebę tej ustawy, trudno temu zapobiedz; ale w takim razie niechże sobie powie, że na niego spada cały ciężar odpowiedzialności. I w sprawie socyalnej nie wiele rząd okazuje chęci do dalszych reform, z jedynym tylko wyjątkiem rozszerzenia zabezpieczenia w razie nieszczęśliwych przypadków na rólników i marynarzy. Do tej asekuracji zmusza go naturalnie zatonięcie korwety „Augusta“, która to sprawa niezawodnie wytoczy się przed forum parlamentu. Do tych prac przystąpią jeszcze projekty w ostatniej sesji niezalatowane, jak np. kartel prusko-rosyjski, pocztowe kasy oszczędności, wnioski, dotyczące reformy sądownictwa i t. d. Czy rząd sprawę kartelową znów przedłoży, o temby prawie wątpić można po wstąpieniu Bawaryi w ślady pruskie; ale z pewnością roztrząsaną będzie kwestya, czy wolno poszczególnym krajom, wchodzącym w skład rzeszy, zawierać na swą rękę takie układy, które mogą wywołać pewne niedogodności dla całej rzeszy. Takie omijanie zgody parlamentu jest dalszym motywem do zastanowienia się nad tą kwestją.

Nic dotąd nie słyhać, czy prawo pocztowych kas oszczędności znowu zostanie wniesione i z jakimi modyfikacjami. W każdym razie powinnaby mieć mało widoku przyjęcia w parlamencie instytucja, która występuje jako współzawodniczka z komunalnymi kasami oszczędności. Co do projektowanych reform sądownictwa słyhać, że w tej mierze zarządzono poszukiwania, gdyż niektóre z krajów związkowych niechętnie są zmianie składu sądów przysięgłych. Wiadomo, że cała prasa oświadczyła się przeciw wnioskowi zmodyfikowania sądów przysięgłych. Że wniosek zmiany prawa prasowego mało ma widoków, prawie na pewne przypuścić się godzi, chyba żeby rządowcy sami w sobie utworzyli w parlamencie jaką taką większość. Nie mało też zapewne zajądą czasu rozprawy kolonialno-polityczne, przyczem pewnie rząd będzie miał sposobność dania wyjaśnień o zatargu z Hiszpanią, i o stosunkach kolonii do prawodawstwa niemieckiego. Kwestya ta, mogąca w każdej chwili nabyć znaczenia praktycznego, nie powinna dłużej zostać w zawieszeniu. Któżby na to się zgodził, aby upodobanie rządowe miało się stać jedynym dla kolonii prawem, kiedy tenże rząd w swych zachciankach kolonialnych stawia tak wielkie pretensje do kieszeni poddanych? Im większy przeto na barki niemieckie spada ciężar, tem energiczniej winien się parlament domagać, aby i jego słowo coś znaczyło, gdy będzie mowa o opiece nad zamorskimi obszarami. W każdym razie doświadczenia poczynione w ostatnim roku mocno ostudzą zapał entuzjastów. Wreszcie przypuszczamy, że i reforma procedury, która w ostatniej sesji postępowała zółwim krokiem, stanie się przedmiotem gruntownych rozpraw. Krótko powiedziawszy, parlament na przed sobą nie lada zadanie, i możemy być przysposobieni na żywe spory i go-

rażące między różnemi jego stronnictwami utarczki.

## ZIEMIE POLSKIE.

\* Zaprzeczenie. „Kraj“ poinformowawszy się, jak pisze, u źródła, zapewnia, że wiadomość, jakoby ksiądz Biskup Beresiewicz wezwany został do Petersburga z powodu sprawy przyjęcia arcybiskupa Leoncysusa i jakoby mu z tego powodu groziło wywiezienie, dalej wiadomość, jakoby trzech księży katolickich wysłanych zostało za to, że ofiarowali się na kapelanów Biskupa Hryniewickiego w Jarosławiu, są zupełnie fałszywe; co się zaś tyczy specjalnie Biskupa Beresiewicza, to ten, dodaje rzeczne pismo petersburskie, po załatwieniu bieżących spraw swojej diecezji, w zakres których sprawa częstochowska bynajmniej nie wchodziła, powraca za dni trzy do swej diecezji kujawskiej do Włocławka.

— Wygnaniec. Gustaw Grotius, główny zarządzający w majątności hrubieszowskiej, ustanowionej w r. 1822 przez ks. Stanisława Staszica dla włościan hrubieszowskich, został, jak „Dziennik War.“ donosi, wysłany z gubernii lubelskiej, a obowiązki prezesa Towarzystwa hrubieszowskiego poruczono burmistrzowi Hrubieszowa. Bliższe szczegóły podamy jutro.

## ZIEMIE SŁOWIAŃSKIE.

\* Memoriał Albańczyków. Jak wiadomo z prywatnego telegramu, pewna liczba notablów albańskich wygotowała obszerny memoriał o położeniu politycznym swego kraju i przelała go do przetłumaczenia niemieckiemu uczonemu profesorowi Mayerowi w Gracu, który przez czas jakiś przebywał w Albanii. Tym sposobem dokument ten dostał się do prasy i jest przedmiotem ogólnego zajęcia. Jakkolwiek memoriał ten uznaje jedynie poglądy pewnej grupy notablów albańskich, zasługuje jednak na uwagę ze względu na konkluzje, do jakich dochodzi. Autorowie tego dokumentu, nakreślili historyczny rozwój ludu albańskiego, wspominają o obecnym położeniu swjej ojczyzny i protestują przedewszystkiem przeciw podziałowi Albanii. Ażeby uniknąć tego losu, powinna Albania, według ich zdania, oddać się pod protektorat Austrii. „Rząd austriacki, czytamy w końcowym ustępie memoriału, wierny tradycjom tego mocarstwa, nie dążyłby do wynarodowienia Albańczyków, lecz przeciwnie zaprowadziłby ich ojczysty język w szkołach, ażeby w ten sposób albańskie w jedną całość. Austria byłaby zdolna podnieść w Albanii przemysł, handel i rólnictwo, tak, iż pod jej rozumnym i silnym rządem mógłby ten urodzajny kraj, posiadający zresztą w darze od przyrody wiele innych zalet, stać się istnym rajem na ziemi. W ten sposób możnaby w końcu ustalić równowagę na półwyspie bałkańskim i stworzyć silną zapórę przeciw państwu niemieckiemu. Wielu bezstronnych, niezawisłych i roztropnych Albańczyków podziela to zdanie.“

Profesor Mayer dodaje od siebie uwagę, że zdania tego nie podziela zapewne ani grecka ludność południowej Albanii, ani duchowieństwo katolickie w północnej jej części, które, ulegając wpływom włoskim, agituje z cicha za przyłączeniem do Włoch.

## NIEMCY.

\* Berlin, 11 listopada. Berlińskie pisma podały telegraficzną wiadomość, streszczającą nasz przedwczorajszy artykuł i list Jego Eminencyi ks. Kardynała. W „Kreuz Ztg.“ „Post“ „National Ztg“

## BUDA-PESZT.

Żadne ze stołecznych miast Europy nie rozwinęło się w ostatnich czasach tak świetnie, jak stolica Węgier. Na początku bieżącego stulecia, liczone tam 76,000 mieszkańców; w roku 1857 do piero 186,945, w r. zaś 1880 już 360,551. Od roku 1876 do roku 1880, a zatem w ciągu 4 lat, przybyło przeszło 50,000 ludności. Pominąwszy korzystne polityczne stosunki, w jakich Budapeszt znajduje się od roku 1867, dalej usilne, wytrwałe i umiejętne zabiegi rządu około podniesienia stolicy, wreszcie szczęśliwe pod względem handlowym położenie na granicy, wschodu nad spławną rzeką i w samym środku ogromnej sieci kolei żelaznych, pominąwszy to wszystko, przyczyną hojną dłoń wyposaża stolicę maziarską rzadkimi ozdobami: potężną rzeką i malowniczymi wzgórzami. Aby na samym wstępie napoić się widokiem niezrównanie romantycznej panoramy Buda-Pesztu, trzeba koniecznie przybyć tam parowcem na Dunaju.

Wypływający z Wiednia rano o godzinie 7 parowiec, przy zachodzie słońca staje przed nabrzeżem Franciszka Józefa w Peszcie. Podróż Dunajem od samego Wiednia ciekawa, od Ostrzyhonii (Gran), staje się nadzwyczaj bogatą w romantyczne widoki. W znaczenie zwięzłom korycie, wśród wzgórz, zieleniących od bujnych winnic, Dunaj odąd wywija się w lewo, to w prawo, czasem nawet, jak pomiędzy Szob i Nagy Maros, tworzy półkole. To też mi nąwszy Ostrzyhoń, kupiła słynnej katedry, wybudowanej na wzór rzymskiego kościoła

św. Piotra, najprzód pozostaje w tyle za nami, potem nagle dostrzegamy ją pomiędzy wzgórzami na prawej stronie, aż przy nowym śmiałym skrajem rzeki zjawia się naraż po lewej. W maju i w sierpniu, gdy dni krótsze, słońce stoi już nisko, gdy parowiec mija Ostrzyhoń. Jakby w czarodziejskim kalejdoskopie blizszą wtedy dopiero oświetlone wierzchołki wzgórz, przedzielone ciemnymi już dolinami, fale Dunaju zaś grają wszelkimi barwami, a za parowcem wije się szeroka wstęga srebrzysta.

Jedno z najciekawszych miejsc tych okolic stanowią sterczące na strumem wzgórze na prawym brzegu rzeki szczytka zamku wyszegradzkiego. Tu za czasów Karola Roberta Andegawskiego stał wspaniały zamek królewski, tu odbyło się świetne wesele króla z Elżbietą Piastówną i tutaj 5 czerwca r. 1326 urodził się Ludwik W., król węgierski i polski. W zamku wyszegradzkim w listopadzie r. 1335 odbywał się zjazd trzech najwybitniejszych władców wschodnich swego czasu: Kazimirza Wielkiego, Jana Luksemburczyka, króla czeskiego, podejmowanych gościnnie przez króla Karola Roberta węgierskiego. Wśród uczt i zabaw na podstawie układów trójczeskich przyszedł tu do skutku sojusz pomiędzy trzema sąsiednimi państwami i stanęła osoba pomiędzy Polską a Czechami ugoda, na mocy której Jan zrzekł się tytułu króla polskiego. Ale na zamku wyszegradzkim odegrała się też tragedia nieszczęśliwej Klary Zachownej, uwiedzionej przez brata królowej. Zrozpaczonej ojciec, sędziwy Felicyan Zach 7 kwietnia roku 1330 napadł przy obiedzie rodzinie królewskiej, zranił króla i królową, aż od sług

dworskich został zabity.\* Później król Maciej Korwinus, na szczycie wzgórza wystawił pałac o 350 pokojach, nad którym unosił się współczesni, zowiąc go rajem ziemskim. „Dziś tam sterczą tylko gołe ściany, u podnóża zaś góry okrągła wieża Salomona, tak zwana, ponieważ tam, według podania, król węgierski tegoż imienia, był trzymany przez 1 i pół roku w więzieniu. Nikt po tych gruzach nie domyśli się dawniej świetności tej rezydencji królewskiej. Natomiast wzrok nasz z zachwytem wstrzymuje się na przeszlicznym, nowym mleczno-białym pałacyku o zielonych żaluzjach, o zgrębłych filarach, jakby wyciosanym wykintnym dłutem Canovy, z kararyjskiego marmuru.

Niebawem dostrzegamy przed sobą po prawej stronie strome wzgórze, na którym wznosi się Buda. Mijamy zieloną wyspę Małgorzaty, zabłysło tysiące światła: po lewej stronie to Peszt, po prawej Buda, a w środku świecą latarnie z grzmiących od turkotu powozów i tramwajów mostów Małgorzaty i łańcuchowego, pod którymi parowiec przepływa, aby w końcu stanąć przy nabrzeżu peszteńskim. Ruch tu ogromny. Tłumy komisyonerów, faktorów hotelowych, flanerów, przyjaciół i krewnych oczekujących przybycia parowca. Długi szereg fiaków uzupełnia obraz wielkomięjski. Z brzegu po kamiennych schodach wychodzimy na makadamizowany, wysadzany piękną alją kasztanową i iskrzący od światła elektrycznego quai Franciszka Józefa, i wstępujemy in medias res życia maziarskiego.

\*) Poeta maziarski Arany, opisał to wydarzenie w jednej ze swych najlepszych balad.

Stalem na kilku z najświetniejszych placów lub ulic europejskich: na placu św. Marka, na Bulwarach paryskich, na Puerta del Sol w Madrycie, ale pod względem malowniczości, żaden z nich nie dorówna nabrzeżu Franciszka Józefa. Wystawcie sobie, od strony Pestu szereg okazałych, 4 do 5 piętrowych kamienic, których parterowe okna pozwalają wejrzeć do rzęsielnic oświetlonych, przepysznych urządzonych pokojów, gładki, jak „salon del Prado“ makadam, po którym przechadzają się rycerskie postacie mężczyzn i urocz, pełne życia, przyrodzonej, a więc niewinnej kokieteryi, i po większej części piękne Węgierki; ciemna zielen kasztanów, uwydatniona należycie pod blaskiem łagodnego światła elektrycznego, ubarwia obraz. A cóż dopiero, gdy spojrzysz na migoczące pod światłem księżycza fale potężnego Dunaju, a dalej na piętrzący się amfiteatralnie na przeciwnym brzegu Bude, blizszącą od tysiącznych lamp! Gdy z dala usłyszysz jeszcze dźwięki kapeli cygańskiej, te oryginalne, niezrównane z wyuzdaną pustoty przeskakujące nagłe w najgłębszą melancholię melodye, nataneczna obraz ten staje się tak pełnym odrębnego charakteru, tak odmiennym od tego, co widzimy w innych stolicach, tak w swoim rodzaju jedynym, że na zawsze głęboko się wyryje w pamięci.

Ale i za dnia stolica maziarska jest okazała. Od mostu Małgorzaty na północnym krańcu aż do potężnego żelaznego mostu kolei żelaznej na południowym, wspaniale murowane quais oddzielają Peszt od rzeki. Naprzeciwko monumentalnego mostu łańcuchowego, znajduje się

plac Franciszka Józefa, gdzie w r. 1867 został usypany z nadesłanej ze wszystkich komitatów ziemi pagórek koronacyjny. Tu stoją posągi Szechenyego i Deaka. Lewy bok placu tworzy wykintny pałac akademii węgierskiej, wystawiony (w r. 1864) w najczystszej stylu renesansu, o wysuniętym nieco na przód i wywyższonym 40 stóp wysokim śródkowym chryzolicie, którego logie wspiera 6 zgrabnych kolumn, a który na balustradzie przyozdobiony jest posagami Leibniza, Newtona, Galileusza, Kartezjusza i Rafaela. W wielkiej, dwa piętra wysokiej sali, której 5 ogromnych okien zwrócone są do loggi, odbywają się corocznie walne posiedzenia akademii. Wspaniała ta sala ma 16 sążni długości, 9 sążni szerokości, u góry w około ciągnie się spoczywająca na 24 filarach z salzburskiego marmuru galerya dla widzów, do której wchodzimy z drugiego piętra. Na témże piętrze w salach o szklannym dachu, umieszczona galerya obrazów, której główną część stanowi zakupione przez kraj zbiór księcia Esterhazyego. Na parterze znajdują się sale biblioteki narodowej o żelaznych skrzyniach do książek.

Przeciwny (prawy) bok placu Franciszka Józefa zdołi poważny pałac Towarzystwa kupieckiego; front naprzeciwko rzeki tworzą wysokie domy: „Istnie Diany“, pałac księcia Filipa Coburga, pałac Nako, „Hotel de l'Europe“ i hotel pod Arcyksięciem Szczepanem. Cały plac zaś zieleni się od gęstych alei i kłębów, otaczających pomniki Szechenyego i Deaka.

Od placu Franciszka Józefa, nabrzeżem tegoż imienia przybywamy do dru-

„Vossische Ztg“, użyto zbyt kategori-  
cznego wyrażenia twierdząc, że J. Emin.  
wypowiada stanowczą nadzieję po-  
wrotu — czego w liście ks. Kardynała  
nie ma. „Berl. Tageblatt“ poszedł jeszcze  
dalej i wysnuł z listu Jego Eminencji  
wnioski, do których pismo to bynajmniej  
nie upoważniało.

— Etat wojskowy rzeszy  
Jeżeli etat marynarki na podatujących  
nie najlepsze wywarł wrażenie, to etat  
wojskowy z pewnością mocno ich prze-  
razi. Już w tym roku wymagała admini-  
stracja wojska rzeszy z ogólnej sumy  
611,920,672 nie mniej, jak 30,682,513  
marek jako stałych, 32,143,358 m. jako  
jednorazowych wydatków. Kwota ta wy-  
nosi przeto więcej, niż połowę dochodów  
rzeszy. Przyszły etat sięgnie jeszcze da-  
leko głębiej do kieszeni biednych poda-  
tkujących. Pruska administracja wojsko-  
wa żąda dla siebie 5,659,722 marek na  
stałe, a 8,016,069 na jednorazowe wy-  
datki. Cała więc przewyżka wynosi mar.  
13,675,791. Nadzwyczaj etat administ.  
wojska rzeszy żąda w tym roku 4,657,859 mar.  
więcej, jako jednorazowy wydatek na bu-  
dowę koszar i fortec. W całości więc  
wynosi wydatek na armię 18,333,650 mk.  
więcej, do czego należy dodać przeszło  
6 milionów, żądanych na marynarkę. Te  
24 1/2 miliona na wojsko wywołają nieza-  
wodnie wielką sensacją w całym kraju.  
Drogo opłacają Niemcy sławę pierwszej  
w świecie potęgi militarnej. Prawda, że  
inne państwa stósunkowo jeszcze więcej  
wydają, ale za to też większy u nich do-  
brobyt, niż w Niemczech.

— Poseł niemiecki w Ko-  
penhadze, Philipsborn, przechodzi w  
stan spoczynku.

## AUSTRIA I WĘGRY.

Hostradicz, 10 listopada. Dziś  
przed południem wydał sąd wyrok w pro-  
cesie przeciw osobom, oskarżonym o wy-  
bryki jakich ciż się dopuścili podczas  
uroczystości gimnastycznych w Królowym  
dworze. Skazani zostali Mandl, Lorenz,  
Halbich na 6 miesięcy, burmistrz Sip i  
członek wydziału gminnego Stuchlick na  
trzy, Franke i Hein na 4 a policjant  
Recina i Mattig na 7 miesięcy ciężkiego  
więzienia. Dalej skazano Müllera na 5,  
Endta na 7, Watzka na 2 miesiące  
ciężkiego więzienia — tych wszystkich  
za zbrodnią gwałtów publicznych. Za wy-  
muszanie od osób pieniędzy skazano Ja-  
rolinka na 18, Neumanna i Turka na 14,  
Kittnera na 13 miesięcy ciężkiego  
więzienia; 17 oskarżonych skazano za  
zbiegowiska publiczne na ciężki areszt od  
3 dni do 3 tygodni; braci Ruzicka, Au-  
derle i Wilka od 8 do 13 miesięcy i  
to za rzucanie kamieniami. Innych obwi-  
nionych uwolniono.

## WŁOCHY.

\* W rządowym uniwersyte-  
cie Rzymskim Sapienza wydarzyły się  
przy otwarciu kursu dwa niemiłe zajścia:  
jedno ubliżano Kościołowi, drugie mini-  
strowi. Jeden z profesorów miał wykład  
dowodzący o wpływie biologii na nauki  
przyrodnicze i był mniej więcej chwałą  
zarodniczym, najeżdżając wycezkami prze-  
ciw Kościołowi, który przedstawiono jako  
wroga wszelkiej nauki.

Po onym darwinie zabrał głos re-  
ktor uniwersytetu. Trzeba wiedzieć, że  
rząd włoski odebrał senatom uniwersyte-  
ckim prawo wyboru rektorów, których  
odtąd mianuje sam, i wydał przepis, aby  
chorągwi akademickich, których często-  
kroć nadużywano do różnych manifesta-  
cyi — używano odtąd tylko przy takich  
pochoinach, w których udział bierze  
grono profesorów. Kiedy

giego, podobnego placu, w którego głębi  
stał wspaniały, wystawiony pomiędzy ro-  
kiem 1859 i 1865 w stylu oryginalnie łą-  
czącym motywy bizantyjskie, maurytań-  
skie i gotyckie, pałac reduty, czyli resur-  
sa obywatelska. W przestronnym przy-  
sionku, przyozdobionym wielkim obrazem  
Thana (przybycie królewicza do państwa  
czarodziejskiego) oraz licznymi alegory-  
cznymi postaciami tegoż mistrza, monu-  
mentalne schody wiodą na pierwsze pię-  
tro, gdzie się znajduje 19 metrów długa,  
31 metrów szeroka i 20 metrów wysoka  
sala, której plafond zdobi wielki obraz  
wymienionego Thana, przedstawiający w  
stylu Rubensa cztery główne rzeki Wę-  
gier pod postaciami alegorycznymi. Jak-  
skrawe, po części czerwone barwy ścian,  
okragłe okna, galerie o arkadach nadają  
tej pięknej sali, gdzie się odbywają bale  
i koncerty, znamię stanowczo wschodnie.

Idąc dalej wybrzeżem Franciszka Jó-  
zefa, przybywamy znów do pięknego placu,  
na którym od dwóch lat wznosi się zna-  
komity pomnik największego wieszczki ma-  
dziarskiego Petöfiego, ze zwróconą smiało,  
jakby w poróżmieniu natchnieniu na wschód  
twarzą i dłoń. Niedaleko pomnika Pe-  
töfiego stoi ratusz, który jednak nie za-  
sługuje na osobną wzmiankę. Przeszedł-  
szy się jeszcze kilkastet kroków na na-  
brzeżu, szerokim bulwarem, stojącym pro-  
stopadle na rzece, skręcamy w lewo i do-  
chodzimy do placu Kalwina, w pobliżu  
którego znajduje się znowu jeden z naj-  
świetniejszych pałaców peszteńskich, wy-  
stawiony po r. 1840 pałac muzeum  
narodowego. Tworzy on ogromny czwo-  
róbok, 57 sążni długi, 37 sążni szeroki  
a 12 i pół sążni wysoki. Środkowa część  
fasady, wysunięta naprzód, spoczywa na

więc zabrał głos mianowany przez rząd  
rektor Sapienza i kiedy przyjęcie swęj  
nominacji uzasadniał względami na po-  
trzebę karności, zaczęła młodzież akade-  
micka sykać i stukać. Hałas wzmożił się  
jeszcze bardziej, kiedy rektor chciał po-  
wiedzieć kilka komplementów obecnemu  
ministrowi oświaty p. Coppini. Z otwar-  
ciem kursu połączona była uroczystość  
odświeżenia popiersia Wiktora Emanuela  
Pan Coppini, odświeżony popiersie, nie  
wypowiedział przygotowanej mowy i spie-  
sznie opuścił salę wśród sykania hałaśli-  
wej młodzieży.

## Towarzystwa i Spółki.

Walne zebranie Towarzystwa przemy-  
słowego w Poznaniu zajął przedwczoraj pan  
radca Milewski dłuższym przemówieniem,  
w którym wskazał na ważność zadania Towar-  
zystwa, na potrzebę jego istnienia, na koniecz-  
ność dalszego jego rozwoju. Aby każdy  
członek poinformowany był dokładnie w spra-  
wach Towarzystwa, uchwalono urządzić dwa  
razy na tydzień zebrania dowolne, na których  
przynajmniej jeden członek dyrekcji obecnym  
będzie. Na posiedzeniach takich wyłożono  
będzie arkusz ze spisem spraw bieżących. —  
Uchwalono także abonować kilka pism, trak-  
tujących o handlu, przemysły i rzemioslni-  
ctwie, natomiast beletrystyczną część biblio-  
tekę rozprzedać. Nadto odbywać się będą  
ponajmniej wykłady, nie tylko krótkie i je-  
dnorazowe, jak i dłuższe, rozłożone na kilka  
wieczorów. Rocznie odbywać się mają wy-  
czeki do rozmaitych zakładów rzemioslni-  
czych i fabrycznych. — W dalszym ciągu  
wspomniał p. radca o szkole wieczorniej i  
niedzielnej, mówił o hr. Mielżyńskim, jako  
głównym szkół tych dobroczyńcy, o księdzu  
Galeckim, jej gorliwym kuratorze, który ob-  
ecnie ustępuje, i wyraził nadzieję, że nowy  
kurator, ks. mans. Dalkowski, równą pieczę  
otoczy oba zakłady.

W końcu wspomniany p. radca o wystawie  
wYROBÓW uczeni rzemieślniczych, jaka się ma  
odbyć na Zielone Świątki, oraz o nowem wy-  
dawnictwie przemysłowem p. dr. Lebińskiego:  
„Trud.“ — Po przemówieniu szanownego pana  
radcy nastąpił wybór przewodniczącego. Wy-  
brany p. poseł St. Cegielski odczytał po-  
rządek dzienny, który przyjęto. Odczytane  
przez sekretarza p. Orłowskiego sprawozdanie  
z czynności dyrekcji, przyjęto do wiadomości,  
a przewodniczący podziękował dyrekcji imie-  
niem Towarzystwa za reformę i polepszenie  
jego interesów. Przy wnioskach członków o-  
brał głos p. Sokolowski, żądając przyjęcia da-  
wniejszych wniosków jego, dotyczących zmiany  
trzech paragrafów ustaw, które wnioskodawca  
ostatnie przyrzekł wręczyć na dwa tygodnie  
przed przyszłym walnym zebraniem. P. Knapo-  
wski przeciwni jest urzędowaniu wystawy wy-  
robów uczeni, gdyż wyroby te nie są samo-  
dzielną pracą uczeni, lecz raczej czeladników  
lub majstrów. Z drugiej strony premiowany  
uczeń zanadto wbija się w dumę. — Dysku-  
sye nad tem wnioskiem odłożono do następnego  
zebrania. Gdy już nikt głosu nie zabrał,  
przewodniczący solwował posiedzenie. Zebrani  
podziękowali dyrekcji za jej działalność, a  
p. posłowi Cegielskiemu za przewodniczenie.

## Kronika

miejskowa, prowincjonalna i zagraniczna.

Poznań, środa 11 listopada.

\* **Doniesienia urzędowe.** Król nadał taj-  
nemu radcy zdrowia, dr. Lehfeldtowi  
w Berlinie, krolewski order korony trzeciej  
klasy.

\* **Na Czytelnie Ludowe.** Zebrane u nas  
marek 273,90 wręczyliśmy skarbnikowi, panu

ogromnych kamiennych wschodach; nad  
tem wznosi się 8 kolumn korynckiego  
systemu, na których spoczywa trójką  
dachu, a gzyms dachu zdobi wielki relief  
z cynku według rysunku Montiego, wy-  
obrażający Panoniją, rozdawającą dary.  
Dwa niższe skrzydła mają po 6 okien na  
wywyższonym parterze i tyż na pier-  
wszym piętrze. W przysionku, przyozdo-  
bionym bogato freskami Thana i Lotza,  
marmurowe wschody wiodą do wielkiej  
sali, w której na teraz obraduje Izba  
magnatów. Tymczasowa sala Izby poseł-  
skiej znajduje się po lewej stronie mu-  
zeum, w zwykłym domu przy ulicy Ale-  
ksandra. Ale, jak wiadomo, rząd węgier-  
ski buduje już wspaniały pałac sejmowy  
nad Dunajem przy nadbrzeżu Rudolfa.  
Wracając do muzeum, którego dyrektorem  
jest znany węgierski mąż stanu i pisarz  
August Pulszky, musimy zaznaczyć, że  
umieszczona tam galeria obrazów nie do-  
równywa monarchijskiej lub drezdeńskiej,  
aby nie wspomnieć o rzymskiej, paryskiej  
i madryckiej. Natomiast bardzo ciekawe  
są zbiory etnograficzne, mianowicie od-  
krywane teraz we wszystkich stronach  
Węgier starożytności z czasów rzymskich.  
W jednej ze sal muzeum znajdują się  
wszystkie sprzęty pokoju Deaka, wieniec,  
który złożyła na trumnie jego cesarzowa-  
królowa, wstęgi od wienców, nadesłanych  
przez wszystkie komitaty, dary, które  
wielki patriota maziarski otrzymał od  
pań węgierskich i t. d. Muzeum węgierskie  
posiada też karabelę Jana III, oraz li-  
czne ciekawe przedmioty, odnoszące się  
do r. 1848.

(Dokończenie nastąpi.)

dr. Kapuściński. — Dziś złożono marek  
5 zebrane przez W. Ch. przy pochowaniu  
kości kawalerskich Juliana R.

\* **Na Misye Bułgarskie.** Zebrane u nas  
marek 1186,98 wysłaliśmy komu należy.

\* **Wystawa prac rzeźbiarza Marcinkow-  
skiego** otwarta codziennie w foyer teatru pol-  
skiego od godziny 12 do 4 po południu.

Dla ułatwienia każdemu zwiedzenia tej  
wystawy, wstęp na nią 10 fen. dla dor-  
osłych, dla dzieci zaś 5 fen.

\* **Teatr.** Jutro po raz pierwszy komedia St.  
Bogusławskiego „Opieka wojskowa“.

W sobotę po raz pierwszy komedia Abra-  
hamowicza i Kwiecińskiego „Adwokat  
bez klientów“.

W niedzielę po raz drugi komedia Rapa-  
ckiego „Odbijanego“.

We wtorek dnia 17 b. m. na żądanie po  
raz piąty obraz dramatyczny „Ogniem i  
mieczem“.

W czwartek dnia 19 b. m. po raz pierw-  
szy komedia Wienińskiego ze śpiewami i tań-  
cami „Warszawiaczy i Hreczko-  
siejce“.

W sobotę po raz pierwszy komedia Bli-  
zińskiego „Karyerowicz“ (Szach i Mat).

\* **Dziś** o godzinie 6 wieczorem, odbędzie  
się nadzwyczajne walne zebranie członków To-  
warzystwa Przyjaciół Nauk. Na porządku  
dziennym sprawa majątku Towarzystwa.

\* **Ze szkoły.** Według „Dziennika Pozn.“  
zapowiedziano znów onegdaj wielu uczniom  
Polakom, uczęszczającym do szkoły średniej i  
szkoły przy ulicy Wszystkich Świętych, iż  
odtąd będą Niemcami i że jako tacy muszą  
się uczyć religii po niemiecku.

\* **Ślub.** W kościele N. Panny Maryi i n-  
summo pobłogosławiony został wczoraj po  
południu związek małżeński pomiędzy p. Ta-  
deuszem hr. Morsztynem z Galicji,  
dziedzicem Strzelewa, w powiecie bydgoskim,  
a panną Celiną hr. Bnińską, córką  
Maksymiliana hr. Bnińskiego i Maryi z hr.  
Czarneckich z Pamiętkowa. Aktu kościelnego  
dopełnił ks. Prataliowski, który też  
poprzednio w podniosłych słowach do nowo-  
żeńców przemówił, kładąc przycisk na zna-  
czeniu Sakramentu Małżeństwa w Kościele i w  
społeczeństwie.

\* **Żnin.** W dniu 5 bm. zgorzała obywa-  
telowi Nowickiemu stodoła.

\* **W Mochach,** w powiecie babimojskim,  
otwartą zostanie z dniem jutrzejszym stacya  
telegraficzna, połączona z tamtejszą stacyą  
pocztową.

\* **Ostrów.** Na pogrzeb Michała Nawro-  
ckiego zebrali się licznie przyjaciele jego z  
blizszych i dalszych okolic Księstwa, pomiędzy  
nimi Kazimierz hr. Kwilecki, uczeń niebo-  
szczyka, hr. Szembek, Niemojowski, Chelko-  
wski, Lubiński, K. Kantak i inni. Z duchow-  
niemstwa przybyli z dalszych stron ks. ks.  
Chrystowicz z Poznania, Janas z Wrześni,  
Antoniewicz z Buina i cioteczny brat niebo-  
szczyka ks. prob. Brysiewicz z Janówką, który  
też kondukt z Parczewa prowadził. Na emen-  
tarzu w Wysocku przemówił w serdecznych  
słowach nad grobem przyjaciela ks. prob. Ja-  
gielski z Raszkowa, głosząc zasługi śp. Mi-  
chała, jako człowieka prawego i zanego cha-  
rakteru. R. i. p.

\* **Inowrocław.** Z prawdziwą przyjem-  
nością chwytam za pióro, ażeby wam donieść o  
pięknej osobie, w jaką się przyozdobił nasz  
kościół parafialny. Za staraniem czcigodnego  
ks. lic. Głabisza, który z niezmordowaną go-  
rliwością pracuje około dobra tak licznęj pa-  
rafi, został nasz kościół gruntownie wyrestau-  
rowany, w czem Szan. nasz dozor zanie ks.  
administratora popierał. Wielki oltarz został  
z gruntu odnowiony i przedstawia się dzisiaj  
bardzo okazale. Cały kościół jest gustownie  
pomalowany, a nawet stare pomniki Myciel-  
skich i Kościelskich, którym już zupełna go-  
ziła ruina i których kosztowne cząstki wałaly  
się gdzie po kątach, zostały bardzo gustownie  
zrestaurowane, do czego się śp. Józef z Ko-  
bylegopola chętnie przyczynił. Z uznaniem tu  
wspomnieć winniśmy jeszcze p. Szpetkowskie-  
go, który z robot malarskich i całej ornamen-  
tacy kościoła chlubnie się wywiązał i ogólne  
zyskuje pochwały, do których także przyczynił  
się wyższy radca budowniczy z Poznania,  
odbierający roboty malarskie i ciesielskie. A-  
paraty i przybory kościelne zostały, dzięki  
zabiegłości ks. administratora, obficie wzo-  
bgaczone — tak, że nasz dom boży i nabożeń-  
stwo okazały się przedstawiają. To też wszy-  
scy przejęci tu jesteśmy prawdziwą wdzięcz-  
nością dla tych, którzy się do upiększenia domu  
bożego przyczynili.

\* **Niemiecki Piekary.** Ks. proboszcz S o-  
bota umarł. Dnia 14 b. m. przyjdzie przed  
sąd w Bytomiu sprawa potulczenia organ w  
Siemianowicach.

\* **J. I. Kraszewski** według wiadomości  
„Gazety Polskiej“ opuścił w niedzielę wiezie-  
nie magdeburskie.

\* **Piszczak z Krakowa:** Na posiedzeniu  
komisyi sztuki Akademii umiejętności odczytał  
przewodniczący jej, profesor Luszczkiewicz,  
bardzo zajmujące sprawozdanie o ruinach  
zamku ostrogskiego, które zwiedzał w tym  
roku, objaśniając swój wykład przedłożeniemi  
rysunkami, dającymi wyobrażenie o planie i  
strukturze zamku, którego zaniedbane ruiny  
znikną zapewne niezadługo dla przyszłych pa-  
naczy, zamieniając się w kupę gruzów. Pro-  
fesor Luszczkiewicz skorzystał może z osta-  
tniej chwili, w której można było dokonać  
stosownych studyów nad tym świetnym da-  
wnej zabytkiem przeszłości, świadczącym swą  
strukturą gotycką, ozdobioną później w re-  
nansowy sposób, a zrecznie znaną z pierw-  
szą budowlą romańską, że w głąb Rusi się-  
gała aż dotąd cywilizacya zachodu. —  
W tych dniach mieliśmy tu koncert Alfreda  
Grünfelda, artysty bardzo utalentowanego.  
Gra jego nie ma przymiotów ścisłej akademi-

ckiej dokładności, ale jest pełna znakomych  
efektów i chwytą silnie za serce słuchacza.

\* **Kalendarz.** Jutro w czwartek dnia 12-go  
listopada 5 braci Polaków.

Wschód słońca o godz. 7 minut 17. Za-  
chód o godzinie 4 minut 11.

## TELEGRAMY.

Zofia, 11 listopada. (Telegr. ajen-  
cyi Havasa z poniedziałku wieczorem).  
Okolo 300 żołnierzy serbskich usiłowało  
na granicy pod Trun osaczyć oddział buł-  
garski, liczący okolo 25 ludzi, którym  
powiodło się cofnąć, przyczem Serbowie  
ścigali ich przez dwa kilometry drogi na  
bułgarskim terytorium. (Zob. początek  
Przeglądu).

Rzym, 10 listopada. Gazeta urzęd-  
owa ogłasza dekret królewski, mianujący  
dotychczasowego ambasadora w Londynie,  
hr. Nigre, ambasadorem w Wiedniu.

Wiedeń, 10 listopada. Pismo dyc-  
ezalne ogłasza protest Kardynała Arcy-  
biskupa Ganglbauera przeciw obrazom  
malarza Wereszczagina; malatury te zo-  
wie dostojnik ten kościelny niegodną walką  
przeciw chrześcijaństwu.

Paryż, 10 listopada. Deputowany  
hr. de Mun porucił zamiar zorganizowa-  
nia stronnictwa katolickiego, aby nie wy-  
wolywać rozdwojenia pomiędzy katolikami.

Londyn, 11 listopada. W skutek  
narad w ministerstwie wojny uchwalono  
wczoraj wnieść o pozwolenie utworzenia  
dziesięciu nowych batalionów angielskich  
pulków piechoty liniowej. Wniosek ten  
umotywowany jest potrzebą pomnożenia  
wojsk brytańskich w Indiach i pomniejs-  
zeniem liczby wojsk w Anglii w skutek  
wysylki tychże do Egiptu.

Wiedeń, 11 listopada. „Fremden-  
blatt“ nazywa pogłoski o bliskim mini-  
strze Pino-Falkenhayna, oraz o  
nowem ukształtowaniu się gabinetu,  
czcym wymysłem. — Urzędowo donoszą  
z Niszu: Bułgarskie doniesienia o naru-  
szeniu granicy są nieprawdziwe. Rząd  
serbski nie potrzebuje dopiero teraz szu-  
kać powodu do wojny, bo już od dawna  
z powodu postawy Bułgarii znajduje się  
w tem położeniu, że może rozmaite po-  
dać przedmiotowe powody do wypowied-  
zenia wojny, gdy tylko uzna tego po-  
trzebę. Serbia prowadzi politykę stanu,  
podczas gdy Bułgaria prowadzi wyłąc-  
nie politykę rewolucyjną.

## (1) LOTERYA.

(Bez gwarancji.)

Berlin, dnia 10 października.

Przy rozpoczęciu dziś ciągnięciu drugiej  
klasy 173 król. pruskiej loteryi klasowej padły na-  
stępujące wygrane:

(Numer, przy których wygrana nie oznaczona  
w nawiasach, wygrywają 105 marek.)

12 15 195 237 66 809 48 92 415 22 75 87  
642 64 (180) 86 704 38 843 72 94 96 905 41  
1012 69 94 122 83 226 34 47 87 321 (240)  
509 (180) 12 16 20 24 62 609 (120) 26 86 755  
87 89 809 914 2019 81 90 108 68 98 259 71  
322 29 45 99 440 44 86 557 (120) 61 608 59 70  
700 9 46 67 819 962 68 3014 17 49 77 (240)  
115 45 73 232 55 61 323 76 86 413 63 573 98  
787 802 11 27 30 (120) 921 76 4033 45 58 100  
(180) 15 66 213 31 58 66 84 308 42 79 409 13  
47 83 554 80 99 643 80 (120) 95 765 98 826 78  
80 82 905 93 (150) 5038 100 4 78 218 (150) 35  
(180) 36 (120) 43 76 98 310 (150) 427 58 (120)  
685 94 742 48 64 95 834 76 87 88 923 30 32 59  
62 6020 57 131 (180) 72 204 (180) 7 60 72 76  
80 308 35 458 90 233 63 601 32 708 14 83 873  
948 7001 146 49 230 54 92 351 87 440 84 514  
(150) 55 65 734 46 55 80 835 59 (120) 62 80 93  
94 927 30 8001 84 (120) 113 (180) 24 (120) 48  
50 74 92 (180) 204 37 (120) 52 336 441 75 505  
46 70 680 744 818 920 28 37 81 9087 157 287  
350 60 82 440 48 291 736 57 934 40 65 74.

10116 70 76 215 303 71 430 48 57 586 617  
726 32 61 80 893 951 56 69 89 11078 83 161  
269 87 423 90 554 629 92 778 830 964 12059  
65 82 131 81 282 91 331 (150) 41 28 38 51 60  
94 548 62 81 (120) 613 (180) 31 88 91 731 48  
71 812 69 85 915 78 13000 5 149 247 49 395  
415 56 (150) 573 87 633 (180) 66 726 828 40  
949 14034 117 77 82 221 42 60 71 97 355 93  
418 25 38 49 85 564 76 78 604 88 95 759 60 78  
845 48 991 (150) 15165 (160) 81 99 235 364  
88 465 (120) 99 518 29 31 87 605 41 63 755 82  
89 494 907 51 60 65 85 98 16077 111 26 204  
14 96 481 540 (150) 41 682 88 722 39 834 69  
73 92 923 31 54 17003 (150) 118 20 31 32 55  
63 208 12 27 31 335 74 508 664 (180) 739 83  
842 74 911 68 18025 49 76 79 194 96 228 318  
28 426 533 36 603 54 59 (120) 702 5 95 801 26  
86 (150) 912 (120) 19109 (120) 80 (120) 87 305  
56 90 420 28 629 818 48 84 888.

20002 (150) 29 (6000) 35 48 276 79 97 446  
53 82 519 30 31 90 615 (120) 38 71 722 63 840  
84 89 93 975 (150) 21005 37 227 331 38 58  
400 3 (150) 15 25 64 501 50 (120) 61 65 664  
704 11 18 39 (120) 49 972 22072 99 135 45  
220 38 (120) 40 302 48 (120) 93 96 488 521 27  
53 816 28 (150) 926 62 67 70 77 23017 34 50  
70 100 99 215 22 23 45 59 337 66 422 584 611  
47 99 715 65 69 89 (120) 843 930 46 50 24016  
52 67 96 112 86 241 302 54 (120) 500 15 61  
691 707 10 32 905 35 90 25101 (120) 276 (150)  
336 49 92 97 419 95 514 (120) 19 33 623 27  
(120) 44 80 89 706 22 27 54 816 68 979 85  
(240) 26064 122 38 97 304 36 58 96 408 52 62  
505 35 (120) 43 46 (120) 77 82 672 707 805 41  
919 21 50 (150) 52 27012 257 97 379 400 2  
502 74 632 812 32 911 25010 51 160 98 219  
38 351 72 402 42 82 552 (120) 709 19 53 88 810  
25 29055 57 67 170 239 56 72 (120) 77 392  
446 77 80 647 (120) 55 789 811.

30054 66 86 1 3 75 80 (120) 204 (120) 414  
60 (120) 219 40 331 43 48 402 76 (120) 524 27 64  
31120 602 14 704 26 812 58 91 32003 72  
(150) 77 107 (150) 35 249 314 47 62 78 497  
(120) 592 61 85 94 710 (120) 69 804 80 922  
33020 134 83 201 306 18 36 41 47 53 74 402  
4 47 52 64 77 602 723 32 897 909 33 72 (150)  
73 (120) 34054 (120) 244 74 313 22 27 59 68  
426 722 27 809 (120) 39 (120) 93 (240) 99 908  
51 56 68 76 35061 91 149 236 39 81 87 314  
17 462 72 532 740 808 84 920 (120) 36138  
(120) 59 93 304 72 (150) 90 418 96 515 28 51  
58 65 91 661 728 42 848 62 69 79 37058 (120)  
75 91 268 89 303 41 91 99 469 501 52 693 716  
32 61 823 37 66 84 (150) 98 931 50 38151 237  
40 (120) 359 418 565 92 616 17 (240) 41 73 726  
60 (150) 92 39121 23 46 72 92 288 306 42  
416 41 512 53 611 16 52 (240) 712 822 72  
922 26.

40155 95 276 831 79 98 443 (120) 95 517  
71 723 98 50 51 52 811 14 54 72 97 936 44 65  
74 83 41083 96 130 53 84 239 52 57 71 351  
79 94 418 538 603 65 69 780 87 906 42075  
139 64 251 58 361 538 39 41 76 639 65 704 68  
890 929 81 4304 40 85 (120) 122 34 62 71  
298 20 74 353 560 64 681 747 (120) 59 61 68  
150 (80) 836 59 952 8

**GOSPODARSTWO HANDEL I PRZEMYSŁ.**

Ekonomiczne kolegium krajowe obradowało w poniedziałek nad zmianą ordynacji żwirówek i postanowiło zaważać p. ministra, ażeby tę ordynacją zmienił stosunek do dzisiejszych wymagań. Szerokość kół przy wozach ciężarowych aż do 50 cent. ma wynosić 5 centymetrów, aż do 100 cent. 10 cent., po nad 100 cent. 15 centim.

Transport plugów parowych przez żwirówki, na których tenże sprawa znaczne szkody, ma być tylko wtedy dozwolony, gdy właściciele tych plugów zobowiążą się do wynagrodzenia tychże szkód.

Mówiono także o kastrowaniu zwierząt domowych. Odrzucono jednakże wniosek domagający się, aby osoby trudniące się kastrowaniem składały egzamin i uzyskiwały odpowiednią kwalifikacyę.

(W.) Poznań, 11 listopada. — Sprawozdanie giełdowe. —  
Zyto: bez in.  
Cena wypowiedzialna —, Wypowiedziano — cent. listopad 126. — placono, listopad-grudzień 126 pl., grudzień-styczeń 127, — plac, styczeń-luty 129, — plac.  
Okowita: stale.  
Cena wypowiedz. —, Wypowiedziano —, litr., na listopad 35,70 plac., grudzień 35,80 plac., styczeń 36,00 plac., luty 36,50 plac., marzec 37,10 plac., kwiecień 37,70 plac., kwiecień-maj 38,10 plac., maj 38,40 placono.

Ceny targ. w Poznaniu dnia 11 listopada 1885.	TOWAR				
	piękny	średni	południ	—	—
Pszonca . . . 100 kilg.	15	20	14	60	14 20
Zyto . . . . .	13	12	60	12	30
Jęczmień . . . . .	13	11	80	11	—
Owies . . . . .	13	10	12	50	12
Groch wrzący . . . . .	—	—	—	—	—
Kartofle . . . . .	2	40	1	80	—
Lubin złoty . . . . .	—	—	—	—	—
niebieski . . . . .	—	—	—	—	—
Rzepak zimowy . . . . .	—	—	—	—	—
Rzepak zimowy . . . . .	—	—	—	—	—

(Sprawozdanie urzędowe.)  
Zyto: bez interesu.  
Okowita. (z beczką) pr. 100. — 10,000%  
Tralles. Wypowiedziano 20,000 litr., cena wypowiedziana —, listopad 35,60 m. grudzień 35,80 m., styczeń 36, — m., kwiecień maj 38, — marek, w miejscu bez beczki 35,40 m.

**Urzędowe sprawozdanie targowe**  
komisyi targowej w mieście Poznaniu  
Poznań, dnia 11 listopada 1885.

Przedmiot.	TOWAR				w
	dobry	śred.	połud.	przebiegi.	
Pszonca [najw. za 100 kl.]	14 90	14 60	14 30	14	45
Zyto [najw.]	12 80	12 50	12 20	12	43
Jęczmień [najw.]	13 00	12 40	12 00	12	28
Owies [najw.]	13 50	13	12 60	13	08

Bydgoszcz, 10 listopada.  
(Sprawozdanie izby handlowej). Ceny za 1000 kg.)  
Pszonca potw., piękna 146—148 m. średnie gatunki 141—143 m., posiednia 135—140 m., Zyto słabo, najdelik. 122—124 mrk., posiednie 120—121 mrk.  
Jęczmień piękny gatun. 122—126 mrk., na paszę — mrk., posiedni 110—120 mrk.  
Owies w miejscu 120—132 marek, posiedni — mrk.  
Groch wrzący 145—160, na paszę 120—130 marek.  
Okowita za 100 litr. a 100% 35,50 m.

Berlin, 10 listopada (sprawozdanie urzędowe). — Pszonca za 1000 kilogram. w miejscu żąd. 148—168 według jakości; na miesiąc bieżący plac. 158,75—159,25, żąd. —, na listopad-grudzień placono 168,75—159,25, na kwiecień-maj placono 165,75—166,25, na maj-czerwiec placono —, Wypowiedziano 13,000 centn. Cena wypowiedziana 159. — m.  
Zyto za 1000 kilogram. w miejscu pl. 130—140 według jak.; na miesiąc bieżący placono 134,00 do 134,50, na listopad-grudzień plac. 134,00—134,50, na kwiecień-maj placono 138,00—140,00, żąd. —, na maj-czerwiec placono 140,50—139,75, na czer-

wiec-lipiec placono 140,50—141,25. Wypowiedziano 4000 centnar. Cena wypowiedziana 134. —  
Owies za 1000 kil. w miejscu żąd. 123 do 160 według jakości, na miesiąc bieżący placono 125,50, żądano —, na listopad-grudzień placono 125,50, na kwiecień-maj placono 132,50—132,75. Wypowiedziano — centn. Cena wypowiedziana — mrk.  
Jęczmień za 100 kilogr. w miejscu 114 do 170 pl. według jakości.  
Kukurudza w miejscu plac. 115—120 według jakości, na listopad 114,75—115,00, na listopad-grudzień 114,75—115,00, na kwiecień-maj pl. 111,50. Wypowiedziano — cent. Cena —.  
Olj rzepakowy. Za 100 kilogr. w miejscu bez beczki plac. 45,3 mrk., w miejscu z beczką plac. —, mrk., na miesiąc bieżący placono 45,5, na listopad-grudzień placono 45,5, kwiecień-maj placono 46,5, żąd. —, na maj-czerwiec plac. 47,2, Wypowiedz. — centn. Cena wypowiedziana —.  
Okowita. Za 100 litrów a 100 prct. — 10,000 litrów prct. w miejscu bez beczki placono 37,7 mrk., w miejscu z beczką —, mrk., na miesiąc bieżący pl. 37,5—37,7, na listopad-grudzień plac. 37,5—37,7, kwiecień-maj pl. 39,2—39,4, na maj-czerwiec 39,8—39,7, na czerwiec-lipiec pl. 40,4—40,3. Wypowiedziano 50,000 litrów. Cena wypowiedziana 37,6.

W środę dnia 11-go b. m. zakończyła życie po długich i ciężkich cierpieniach, opatrzona Sakramentami śś. moja ukochana żona  
(1044)

**Władysława**  
z domu Margowska.

Pogrzeb odbędzie się w sobotę dnia 14 b. m. po południu o 1/2 4 godz. z domu żałoby Wiel. Garbary 6. W poniedziałek d. 16 b. m. odprawi się nabożeństwo żałobne w kościele Przemienienia Pańskiego; początek wigilii o 9 godz. rano.

W smutku pograżony  
**Leon Kociałkowski.**

Mieszkam teraz  
przy św. Marcynie 69, I p.  
**ST. KASPROWICZ,**  
lekarz-dentysta. (776)  
Przyjmuję jak dawniej od godz. 9—12 i od 3—6.

**Kasselska loterya Śto-Marcińska**  
(Casseler St. Martins-Loterie)  
na (892)  
korzyść wybudowania wież kościoła śgo Marcina w Kassel.  
Ciągnięcie w Kassel, I klasa 26 stycz. 1886.

Pierwsza **100 000** Marek  
głów. wygr. w złocie.  
dalej 20 000 M., 15 000 M., 12 000 M., 2 razy po 10 000 M.  
8000, 6000, 4 razy 3000 M., 2000, 3 razy 1000 M. itd.  
Ogółem 10 000 wygrań wynoszących  
**323 000 Mrk.**

Losy 1 klasy po 2 Marki 50 fen., 11 losów 25 marek.  
Pełne losy rezerwowe do wszystkich 4 klas po 10 Marek.  
Na porto i listę należy 30 f. przy losach klasowych, a 50 f. przy losach pełnych.  
Generalny-Debit **A. Fuhse, Mülheim (Ruhr)** i tegoż miejsca sprzedaży.

Wielebnemu Duchowieństwu  
poważam sobie niniejszem zwrócić łaskawą uwagę na mój  
znaczący **powiększony** (1043)  
**skład sprzętów kościelnych**  
które w gustownych fasonach we wielkim wyborze polecam jako to:

Monstrance, puszki do komunikantów i hostyi, kielichy z patenami, naczynia do Oleju św. i pateny do chorych, ampulki, trybularze i łódki do kadzidla, krzyże różnej wielkości na ołtarze i do procesyi, relikwiarze, lampy kościelne (wieczne) i przed obrazy, lichtarze kościelne, dzwonki harmonijne, kropielniczki i t. d.

Nadmieniam uprzejmie, że wszelkie wyroby wprost z **pierszorzędnych sprowadzam fabryk** jestem przeto w możności takowe po **taniej oddawać** cenie z poręczeniem za ich trwałość.

Ponieważ od sposobu objęcia się przy czyszczeniu przedmiotów posrebrzanych zależy wieloletnia ich trwałość i utrzymanie świeżości, polecam na ten cel osobno **preparowane mydło i nowo wynalezioną masę do czyszczenia** z dołączeniem opisu ich użycia.

**J. Stark,**  
Specjalny skład alfenidy i sprzętów kościelnych  
Wilhelmowska ul. nr. 21 vis-à-vis Hotelu Francuzkiego.

Wszelkie zamówienia  
**Wielki wybór**  
materiai zagranicznych jako też krajowych na sezon jesienno-zimowy odebrała i poleca pracownia ubiorów damskich i męzkich (903)

**K. Skoraczewskiego,**  
Stary Rynek 8, I piętro.  
Ceny przystępne.  
uczyszmonuou bnpod

Proch do polowania — Specjalność  
— Marka z orłem —

**W. Güttler**  
Reichenstein  
na Szląsku Wrocław 1881. Medal państw.

**FABRYKI PROCHU**  
w Maifritzdorf — Follmersdorf — Heinrichswalde i Kriewald  
— w biegu od 1695 r. —

poleca swoje fabrykaty, uznane jako najlepsze i nagrodzone na **wystawach międzynarodowych i prowincjonalnych**, po najtańszych cenach przy bardzo skorzej usłudze; mianowicie zaś na **czas polowania** (334)  
**wyłącznie najlepszy proch do polowania**  
„Marka z orłem“

jako i wszelkie inne fabrykaty prochu do polowania i do strzelania do tarczy starannie rozgatunkowane, drobno i gruboziarniste, a mianowicie ze względu na swą równość tak chętnie przez strzelających do tarczy używany **proch strzelecki** pod nazwą „Nasser Brand.“  
Nabyć można u wszystkich znaczniejszych **handlerzy prochu i fabrykantów broni.**

Polecam się do zakładania  
**dzwonek elektrycznych**  
i telefonów (361)  
po domach, hotelach i pałacach.

**A. Vogt,**  
ulica Wielka Rycerska nr. 11.  
2-letnia gwarancya.

Aksamity i plusze na suknie i okrycia.  
Kodry watowane i kapy na tótki.

Wszelkie nowości na obecną porę tak w materiałach wełnianych jak jedwabnych na suknie.  
Okrycia damskie, (paletoty, dolmany, gotowe poszyta na futra) najnowszych kroj.  
Płótna, stołowa i wszelkie artykuły neglizłowe, Koszule płócienne i sztyrgowe, Koberce kościelne i salonowe chodniki, Materye na meble, kotary i firanki  
poleca po bardzo tanich cenach  
**Handel tow. modnych i konfekcyi**  
**W. Kukulińskiego i Spółki**  
Poznań, plac Wilhelmowski nr. 6.  
Garnitury do wełnianych i jedwabnych materyl.

**Własnej fabrykacyi**  
Smarowidła na osie i skóry,  
Oliwy do machin — dwa razy rafinowane i odkwaszone, (1039)  
Dwusiarczyk wapna, chemicznie czysty II do 12 stopni B<sup>6</sup>, najtańszy środek desinfeekcyjny dla gorzelni, browarów i t. d. wszystko jak najlepszej jakości i po najtańszej cenie poleca  
**Dr. Roman May**  
Fabryka chemiczna w Poznaniu.

**Parowniki do perek**  
zalecające się przedewszystkiem swem pojedynczym urządzeniem, **nie podlegające żadnym przepisom policyjnym**, są we wielkości od 3 do 10 szefli w zapasie (932)  
**w fabryce**  
wytrobów z miedzi i mosiądzu.  
**J. Krysiwicz**  
Św. Marcin nr. 65.

**Pasy do maszyn,**  
skórę do reperacyi pasów, (352)  
techniczne  
towary gumowe,  
instrumenta z doświadczalnej stacyi dr. Delbrücka poleca po cenach umiarkowanych

**Z. Mazurkiewicz,**  
Poznań, kantor: Berlińska ul. nr. 5.  
Fabryka pasów oraz skład towarów technicznych dla gorzelni.

**Wyprzedaj całkowita!**  
Zwijając mój od 15 lat istniejący tu z jak najlepszym powodzeniem jedyny polski (1041)  
**magazyn strojów damskich i towarów drobiazgowych**  
wyprzedają wszystkie towary po cenach fabrycznych. Od Nowego Roku a nawet zaraz można też przejąć odemnie tenże mój magazyn wraz z zapasami towarów i pomieszkaniem pod bardzo korzystnymi warunkami.

**Marya z Wysockich Mellerowa**  
in firma: **M. Meller**  
w Gniewie (Mewe Westpr.) przy rynku.

Wielka Rycerska ulica nr. 8.  
(347) **MAGAZYN**  
**MEBLI.**  
Wielka Rycerska ulica nr. 8.

Kompletne urządzenia (antique et renaissance) we wielkim i gustownym wyborze, jako też meble od najzdobniejszych do zupełnie pojedynczych, poleca po cenach nader umiarkowanych  
**A. Andruszewski.**  
Wszelkie prace dekoracyjne, tapicerskie i reperacyjne wykonywam ściśle według zamówienia, trwale i tanio.

Wielka Rycerska ulica nr. 8. (1035)

Pierwszą przesyłkę (1035)  
**pierników**  
toruńskich, norymberskich i Lecerli poleca  
**A. W. ŻUROMSKI.**  
Cukiernia, fabryka karmelków, cukrów i czekolady.  
Poznań, naprzeciw teatru polskiego.  
Filia: ulica Wrocławska nr. 25.

**Hamburg-Ameryka.**  
Co środę i niedzielę do Nowego Jorku.  
Nr. 488a.

Parowcami pocztowemi Hamburgsko-Amerykańskiego Tow. Akc. do przewozu paczek.  
Blizszych wiadomości i kontraktów przewozu udzielają:  
Mich. Oelsner, Rynek 100, w Poznaniu, (133)  
Jul. Geballe w Rogoźnie, Adam Spektorek w Chodzieży. (1042)

**Gospodyn!**  
obeznana zupełnie z domowym gospodarstwem i kuchnią, poszukuje miejsca w mieście lub na prowincyi. Blizszych wiadomości udzieli Ekspedycya Wielkopolanina pod lit. 3216.

Celem radykalnego usunięcia nagniotków. (1039)

Jedną z najważniejszych potrzeb do dzisiaj i jednym z największych zyczeń dla wszystkich cierpiących na nagniotki lub też na stwardniałą skórę byłby wynalazek środka, któryby wprost skutecznie działał na nagniotki, te zupełnie usunął bez uszkodzenia skóry i bez bólu.  
Taki środek wynalazła specya listka w takich rzeczach **S. Radlana** Czerwona apteka w Poznaniu, który kompletnie usuwa bez bólu i wszelką stwardniałość skóry niszczy, a przy użyciu tegoż nie niszczy się bynajmniej bielizny i nie potrzeba też do tego żadnego bolesnego sprząjącego bandażu. Butelka z pędzlem 60 fen. (1039)

**Subjekt i uczeń** (1017)  
znajdą miejsce zaraz w cukierni **M. Huberta w Gnieźnie.**

„Starsi i młodzi“ brać!  
czytajcie, rozpamiętujcie teraz po wyborach:  
**Nasze stosunki**  
społeczno-polityczne  
naszkicował z życia  
**Dr. Seweryn Robiński.**  
Cena 4 marki (str. 216 i XII).  
Księgarnia **Stuhra w Berlinie**  
(pod Lipami 61). (1040)

**Dr. Sprangera**  
**maść gojąca**  
odbiera, gorączkę i ból wszelkich ran i gźw, niedopuszcza wyrosnięcia **dzikiego mięsia**, ściera wszelkie **wrzoły** bez środków zmniejszających i powoduje ich pęknięcie bez użycia noża i prawie bez bólu. Goi w najkrótszym czasie **bolące piersi, karbunkul, przestarszale uszkodzone nogi, bolące palce, odmrożenia, wyrzuty skórne i oparzenia**. Przy kaszlu, kłusku, rwanlu, bólu krzyżu, reumatyzmie stawowym następuje natychmiastowa ulga. Nabyć można w Ostrzeszowie tylko w aptece, pudełko 50 fen. (159)

Do urzędzenia  
**ksiąg gospodarczych**  
podług łatwego i zrozumiałego sposobu, z których każdego czasu **rezezywisty stan majątkowy** dojrzeć można, oraz do **kontrowania ksiąg** i rejestrów gospodarczych poza domem poleca się  
**K. Piotrowski,**  
buchalter rewizor.  
Wrocławska ul. nr. 19, III p. w domu WP. prof. **Mottego.**  
NB. Łaskawe oferty, upraszam jak najrychlej, aby ile możności zadość uczynić zamówieniom. (906)

**HERBATE**  
Melange **przedniego** gatunku 3 mrk. za funt,  
Melange **bardzo dobrego** gatunku 4 mrk. za funt,  
Melange **najprzedniejszego** gatunku 6 mrk. za funt,  
**Prusze herbaciane**  
2 marki za funt, poleca (960)  
**Jakób Appel,**  
Wilhelmowska ulica nr. 7.

**Rogale**  
rozmaitej wielkości nadziwane poleca cukiernia  
**Ant. Pfitznera**  
Stary Rynek nr. 6.

Polecam się do udzielania **lekcyi na fortepiani i na skrzypcach** pod bardzo korzystnymi warunkami. (1000)  
**Sieredzki,**  
nauczyciel muzyki,  
Półwiejska ul. 40, II p. w podwórzu.

**Leśniczy,**  
pełniący obowiązki przez lat 10 w lasach książęcych, następnie w Królestwie Polskiem również przeszło 10 lat, mogący chlubenmi wykazać się świadectwami, poszukuje miejsca zaraz lub od Nowego Roku. Listy uprasza się adresować: **S. K. poste restante Czerniewiec** (Schwarzenu R. Bromberg). (1015)

**Chłopiec**  
porządnych rodziców, chcący się wyrzucić szewstwa damskiego i męskiego, niechaj się zgłosi do (1019)  
**J. Malickiego,**  
mistrza szewskiego  
Wodna ulica nr. 4, II pięt. ro.